

## ROZBUDOWA ELEKTROWNI W OPOLU RUSZY WIOSNĄ. PGE NIE CHCE POWTÓRKI Z COVEC-U

**Na rozpoczęcie rozbudowy elektrowni w Opolu jeszcze trochę poczekamy, ale paradoksalnie to bardzo dobrze z punktu widzenia bezpieczeństwa ekonomicznego państwa.**

Premier Donald Tusk ogłaszając, że budowa nowych bloków elektrowni w Opolu zacznie się jeszcze latem bieżącego roku nie zdawał sobie sprawy ze skali problemów jakie towarzyszą tej inwestycji. Nie pozwalają one bowiem na podejmowanie pochopnych decyzji, o ile oczywiście chcemy uniknąć historii podobnej do tej z udziałem Covec przy budowie autostrady A2...

15 sierpnia był datą kluczową dla Elektrowni Opole. Wtedy właśnie mijał termin, w którym wygasała umowa zawarta między inwestorem - PGE, a wykonawcami czyli konsorcjum Rafako, Polimeksu Mostostalu i Mostostalu Warszawa. Stąd nerwowe oczekiwanie na konkretną decyzję - budujemy albo nie. Decyzję tym trudniejszą, że **wartość inwestycji to 11 mld zł a więc i ryzyko znacznie większe niż przy standardowych projektach.**

Dotychczas kluczowym problemem była rentowność projektu. Zarząd PGE twierdził, powołując się przy tym na opinie kilku renomowanych firm doradczych, że projekt się po prostu nie opłaca przy obecnych cenach energii. Oponenci z kolei używali argumentu, że taka inwestycja planowana jest na lata i nie można zakładać, że ceny energii utrzymają się na obecnym, bardzo niskim poziomie (około 150 zł za MWh w odniesieniu do rynku hurtowego). Tym bardziej, że większość ekonomistów spodziewa się, że już niebawem dojdzie do wyraźnego ożywienia w gospodarce. Prezes PGE nie bez racji odpowiadał na ten zarzut, że decyzję musi podjąć nie za kilka lat, ale tu i teraz, w obecnych warunkach ekonomicznych. A w tych warunkach projekt jest po prostu nierentowny (tak było w kwietniu). Dziś jednak sytuacja się diametralnie zmieniła. Wzrosły ceny energii? Nie, wręcz przeciwnie. To jakie warunki zmieniły się na tyle, że inwestycja stała się bardziej realna? **Zmieniono warunki finansowania, podpisano wieloletnią umowę na dostawy paliwa (do 2038 roku) i raz jeszcze przeanalizowano projekt pod kątem kosztowym.** Nowe kalkulacje urealniły projekt, ale czy uczyniły go bezpieczniejszym?

[Czytaj: Eksport amerykańskiego gazu łupkowego kluczowy dla polskiego węgla](#)

Pozostaje jeszcze kluczowy problem: wykonawcy.

**Rafako i Polimeks to spółki, których sytuacja jest co najmniej niejasna - mówiąc delikatnie. Obydwie borykają się z ogromnymi problemami finansowymi.** Pytanie czy otrzymają gwarancje bankowe i co się stanie jeżeli w trakcie realizacji projektu po prostu zbankrutują?

To nie wszystkie wątpliwości jakie narosły wokół kontraktu dla wykonawców. Otóż pojawiają się informacje, że **być może bloki wybudują Chińczycy występujący jako podwykonawcy konsorcjum Rafako - Polimex. Nie jest także wykluczone, że w tle pojawią się gwarancje bankowe - Bank of China oraz HSBC. Problem w tym, że to niejako powtórka z rozrywki - ponieważ Bank of China był także gwarantem Covec przy budowie autostrady A2. Jak dotychczas zobowiązania Covec nie zostały uregulowane a gwarancje bankowe okazały się „trudne do zrealizowania”.**

Trudno więc oczekiwać aby zarząd i rada nadzorcza PGE zaakceptowały tego typu rozwiązanie.

Dlatego 13 sierpnia zawarto aneks do umowy z wykonawcami, który zobowiązuje konsorcjum do przedstawienia w ciągu kolejnych 120 dni gwarancji finansowych od banku PKO BP. Oczywiście nie jest jasne jak ostatecznie zachowa się PKO BP.

Tak czy inaczej - nawet w przypadku pozytywnego scenariusza - to jest uzyskania gwarancji przez wykonawców - najwcześniejszy możliwy termin wkroczenia na plac budowy to grudzień br. (licząc 120 dni od 15 sierpnia) a więc realnie prace ruszą pełną parą wiosną 2014. Jest zatem czas aby na spokojnie poukładać porzucane klocki - bez niepotrzebnej presji, w tym politycznej.

[Zobacz również: PO Konwencji: wraca węgiel, odnawialne źródła energii w odwrocie](#)

Zresztą takie rozwiązanie powinno być także korzystne z czysto politycznego punktu widzenia. Gdyby budowa ruszyła rzeczywiście wiosną 2014, inwestycja wpisywałaby się w kampanię poprzedzającą wybory do Parlamentu Europejskiego. Byłby to niewątpliwie poważny atut dla PO i samego Premiera. Pod jednym warunkiem - że inwestycja tak z ekonomicznego jak i organizacyjnego punktu widzenia będzie możliwa do przeprowadzenia i nie skończy się klapą podobną do tej, jakie obserwowaliśmy przy okazji afery Covec.

Dlatego tak ważne jest zaangażowanie w przedsięwzięcie nie tylko stabilnego gwaranta od strony finansowej, ale także silnego partnera po stronie wykonawców. Partnera eliminującego ryzyka związane choćby z nagłym przerwaniem budowy.

Maciej Sankowski